

Kwestia alegorycznego odczytywania Biblii

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

*"Są tam rzeczy, których nie można tłumaczyć
alegorycznie. Są to bowiem głupie bajania
Rzekome alegorie spisane na ten temat są
haniebne i mają mniej sensu niż mity,
albowiem w sposób bezsensowny i naiwny
łączą sprawy, które nie mają ze sobą nic wspólnego"*
Celsus

*"...Pastor starał się ratować, co się da,
i mówił, że przecież te wątki trzeba rozumieć symbolicznie.
Ale jak symbolicznie rozumieć takie słowa
z Czwartej Księgi Mojżeszowej (31), jak:
zabijcie wszystkie kobiety i wszystkie dzieci,
a zostawcie sobie tylko dziewice..."*
Uta Ranke-Heinemann [1]

Czy z mitologii chrześcijańskiej można wydobyć nowoczesne i postępowe myśli teologiczne, odpowiadające dzisiejszym zapotrzebowaniom? Oczywiście! Tak samo jak prawnik wydobędzie dziesięć różnych znaczeń z jednego pozornie oczywistego przepisu, tak samo wprawny egzegeta tak wykrętnie zinterpretuje tekst Biblii, że będzie się on zdawał jaśnieć świeżym blaskiem. „*Ta opinia prowadzi mnie ku doświadczeniu, jakie wciąż czynimy, iż nie masz żadnego sensu ani pozorów, bądź prostego, bądź gorzkiego, bądź słodkiego, bądź krzywego, by go umysł ludzki nie odkrył w pismach, które zacnie zgłębiać. W najbardziej jasnym, czystym i doskonałym słowie ileż odkryto fałszu i kłamstwa? Jakaż herezja nie znalazła w nim dość gruntu i świadectwa, aby się począć i utrzymywać? Dlatego to twórcy takich błędów nie chcą za żadną cenę wyrzec się korzyści owych dowodzeń i wykładania. Niedawno temu nie lada jaki człowiek, szukając autorytetu, aby mi dowieść zagadki kamienia filozoficznego, w której cały jest pogrążony, przytoczył mi kilka ustępów z Biblii, na których, jak mówił, z samego początku się oparł dla ulżenia sumieniu (jest bowiem stanu duchownego). W istocie, wyszukane były nie tylko wcale trafnie, ale i wcale dobrze przystosowane ku obronie tej pięknej nauki. Tą drogą utrwała się wiara w wieszczbiarstwo. Nie ma przepowiadacza (jeśli ma tyle powagi, iż raczą go czytać i przepatrywać pilnie wszystkie zaułki i powierzchownie jego słów), z którego by nie można wydobyć, co jeno się zechce, jako i z głosu Sybilli. **Tyle jest sposobów wykładania, iż trudno jest, aby, tak czy wspak, bystry umysł nie znalazł w każdym przedmiocie jakowegoś wątku, który mu posłuży do jego przedziwa. Dlatego w tak powszechnym i starodawnym użyciu jest ów mglisty i dwuwykładny styl.** Skoro autor potrafi zyskać to, iż przyciągnie ku sobie i zatrudni potomność (co może zjednać nie tylko wiedza, ale w wyższym stopniu przypadkowa właściwość materii), nic to mu nie wadzi, że przy tym przedstawi się przez prostactwo czy chytrą ciemność i wątpliwość. Wiele umysłów, wertując go i roztrząsając, wysnuje stąd mnóstwo kształtów albo wedle jego myśli, albo mimo niej, albo przeciw niej, które wszystkie przymnożą mu czci; ujrzy się bogaty ofiarą swoich uczniów, jak rektor kolegium gośćmi. Tak właśnie urosło w cenę wiele rzeczy nic warty; to dało powagę niektórym pismom i wzbogaciło je we wszelaką treść, jaką kto zapragnie: gdyż jedna i ta sama rzecz może obejmować sto i tysiąc, i ile nam się podoba różnych obrazów i wykładów". [Michel de Montaigne, *Próby*, T.2, s.262-263]*

Jak zrodziło się alegoryczne odczytywanie Biblii

"Na przełomie VI i V w. p.n.e. żył i działał grecki filozof i poeta Ksenofanes z Kolofonu. Był on chyba pierwszym greckim monoteistą i w złośliwych wierszach zwalczał politeizm i prostacki antropomorfizm, jaki panował w wyobrażeniach religijnych Greków. Szczególnie atakował bogów w wersji Homera; zarzucał im, że ich działalność w stosunku do człowieka to nieprzerwane pasmo haniebnych wykroczeń przeciwko zasadom moralności, takich wykroczeń jak kradzieże, uprowadzenia, cudzołóstwa czy zdrady. W wyniku tych rozważań pozostawała alternatywa: albo odrzucić Homera jako źródło prawdziwych wiadomości o bogach, albo inkryminowane miejsca eposu poczytywać jako alegorie, za którymi kryje się inna, bardziej
Racjonalista.pl

wzniosła treść. Filozofowie greccy, którzy nie chcieli pogodzić się z myślą, że Homer był bezbożnikiem, musieli oczywiście dla ratowania jego autorytetu w sprawach religijnych uciec się do alegoryzmu. W ten sposób powstała osobna **szkoła egzegetów Homera**, której ośrodkiem był najpierw Pergamon, a potem **Aleksandria**". (Zenon Kosidowski (Opowieści biblijne i opowieści ewangelistów; Strony: 520-521))

O tymże samym pisał Montaigne: „Czyż jest możebne, aby Homer chciał powiedzieć wszystko, co mu podsuwają; aby się nagiął do tyłu rozmaitych kształtów, iż teologowie, prawodawcy, wodzowie, filozofowie, wszelaki rodzaj ludzi parających się umiejętnościami, choćby je uprawiali w najrozmaitsze i najsprzeczniejsze sposoby, wszyscy wspierają się na nim i odwołują do niego? Stał się powszechnym mistrzem wszelakich urzędów, rękodziel i sztuk, powszechnym rajcą we wszystkich przedsięwzięciach: ktokolwiek potrzebuje wyroczeni i przepowiedni, znajdzie tam, co mu trzeba. Pewien uczony człowiek, z liczby mych przyjaciół, wyszperał w nim zadziwiająca ilość ustępów, i to wręcz wspaniałych, na korzyść naszej religii. Niełatwo go odwieść od prze konania, iż to nie było zamiarem Homera; i jest mu ów autor tak poufały, jak nikomu w naszych czasach. Otóż co on znajduje w nim na rzecz naszej religii, toż samo wielu znalazło niegdyś na korzyść swoich. Przypatrzcie się, jak obracają i wytrząsają Platona: każdy, dumny, jeśli naciągnie go ku sobie, wykręca go tą stroną, jaką mu się podoba. Wodzą go i wciągają do wszystkich nowych mniemań, jakie się w świecie lęgną; stawiają go w sprzeczności z sobą samym, wedle rozmaitego biegu rzeczy; każą mu potępiać, wedle jego rzekomego sensu, obyczaje, które były dozwolone w jego czasach, o ile są niedozwolone w naszych: wszystko tak żywo i krzepko, jak żywy i krzepki jest umysł pana wykładacza." [Próby, T.2, s.263]

Także samo, kiedy pojawiło się podobne zapotrzebowanie na obronę przestarzałego przesłania Biblii żydowskiej, narodziła się szkoła egzegezy alegorycznej, co znamienite — w Aleksandrii:

„W Aleksandrii, jak wiemy, istniała bardzo liczna i ruchliwa kolonia Żydów. Byli oni całkowicie zhellenizowani i mówili wyłącznie po grecku, tak że swoje własne księgi święte czytali wyłącznie w przekładzie Septuaginty. Pod wpływem szkoły aleksandryjskiej wielu z nich stosowało w interpretacji Biblii metodę alegoryzacji, aby pogodzić filozofię grecką z Torą. W I wieku n.e., a zatem w latach powstania ewangelii, hellenizacja judaizmu osiąga szczyt swego natężenia, chociaż odbywa się ona nie bez oporu ze strony Żydów wiernych ortodoksyjnym tradycjom. Najwybitniejszym przedstawicielem alegoryzmu w egzegezy biblijnej był właśnie Filon z Aleksandrii. Potraktował on tę metodę interpretacji tekstów totalnie, poczytując cały Stary Testament wyłącznie za jedną wielką alegorię. Nie uznawał zupełnie dosłownego sensu treści, słowa były dla niego jak cienie, za którymi ukrywa się prawda, a biblijne postacie zatracają u niego swą rzeczywistość historyczną i stają się jedynie symbolami, wyrażającymi jakieś pojęcia abstrakcyjne. Tak np. Adam to inteligencja ziemska, Ewa doznania zmysłowe, Jakub uosabia praktyki ascetyczne, Abraham naukę, Izaak łaskę. Filon chciał w ten sposób nie tylko udowodnić, że Biblia jest tajemną księgą wielkich mądrości i prawd ostatecznych, lecz także wybronić to wszystko z jej treści, co zakrawało na prymitywny antropomorfizm religijny i klóciło się z pojęciami etyki ludzi wykształconych. Tak jak Ksenofanesa raziły wybryki i swawole bogów Homerowych, tak też Żydów z diaspory, wykształconych na lekturze Platona, Arystotelesa i stoików, musiał razić niejeden ustęp Starego Testamentu. Jedyным wyjściem było traktowanie tych moralnie wątpliwych lub zgoła godnych nagany wydarzeń jako alegorii, wyrażających inne, duchowe treści. Filonizm był heroiczną próbą wydzwignięcia starej religii Hebrajczyków z nizin pogardy i upośledzenia w świecie grecko-rzymskim, nadania jej głębi i powagi zwartego systemu filozoficznego i w ten sposób przydania jej większego prestiżu we wrogim otoczeniu. Z tych względów filonizm musiał znaleźć szeroki i przychylny oddźwięk w środowiskach diaspory żydowskiej, a więc także w Efezie. **Za sprawą Apollosa z Aleksandrii, bliskiego współpracownika Pawła i ucznia Filona (Dz.Ap. 18, 24-28; Tyt. 3, 13), filonizm przeniknął również do środowisk chrześcijańskich.** Jest rzeczą raczej pewną, że autor czwartej ewangelii, interpretując biografię Jezusa w sposób alegorystyczny, czynił to pod wrażeniem Filona i jego egzegezy biblijnej. Jest to tym pewniejsze, że Jan nie był pod tym względem osamotniony. Wpływowi Filona ulegał przecież także Paweł, a w późniejszych latach pisarze kościelni: Klemens z Aleksandrii, Orygenes i Ambroży." (Zenon Kosidowski (Opowieści biblijne i opowieści ewangelistów; Strony: 521-522))

W Biblii znajduje się wiele fragmentów, które w jednoznaczny sposób podważają boski charakter owej księgi, występuje tam wiele naiwnych bajek, jawnych sprzeczności i błędów. W odpowiedzi ortodoksi wynaleźli fałszywą naukę - konkordyzm, która zajmuje się łagodzeniem

owych nadużyć. To właśnie dzięki temu, zamiast biblijnych dni stwarzania, wyraźnie ujętych w ST, mamy teorię jakoby owe dni są nimi tylko dla Stwórcy, natomiast w naszym pojmowaniu każdy dzień to bardzo długi okres czasu (być może zaczerpnięto ten pomysł z hinduizmu). Można by się zapytać jak wytłumaczyć wyraźnie zaznaczony poranek i wieczór. Czy wieczór „okresu stwarzania” oznacza pewną jego część o innych właściwościach, czy to tylko oznaczenie werbalne końca pewnego etapu stwarzania? Dlaczego mamy racjonalnie tłumaczyć owe dni-okresy w przełożeniu na stan obecnej wiedzy, skoro ich kolejność biblijna jest niewłaściwa? Oczywiście można znaleźć wiele podobnych wątpliwości, gdyż w rzeczywistości są to tylko sztuczne koncepcje, nie mające nic wspólnego z ideą, która przyświecała autorowi biblijnych słów o Genesis. To na podłożu tej „nauki” ksiądz Moigno wykoncypował, że w II liście św. Pawła możemy dostrzec wiedzę autora, że skład wszystkich ciał sprowadza się do wodoru. Konkordyści opisali również fizyczne aspekty transsubstancjacji. Jeszcze gorzej poradzi sobie z okrutnym wizerunkiem boga ST, jawnie kontrastującym z bogiem NT. Stwierdzili, że dobroć Yahwe nie mogła być w pełni ujawniona, gdyż Żydzi nie pojęliby tego. Bóg ukazywał im taki wizerunek siebie, jaki mogli i chcieli zaakceptować, to nic, że mijają on się z rzeczywistością. Bóg musiał przemówić do barbarzyńców po barbarzyńsku.

Odnosnie NT również pojawiają się interpretacje, które odrzucają dawne stanowisko Kościoła w sprawie niektórych zagadnień. Odrzucono, to co dawniej stosowane było bez zastanowienia, a krytyka tego była powodem do sądzenia za heretyzm. I tak, kiedyś wierzone, że Maryja została w biologiczny cudowny sposób zapłodniona przez Ducha Św., dziś rozsądni teolodzy interpretują to inaczej (pomimo, że polski papież odrzuca to, należy uznać, że za jego następcy musi przeważać postępową interpretacją owego zjawiska, które jest nie do przyjęcia dla dzisiejszych wiernych). Nawet kardynał Ratzinger przychylił się do nowoczesnej interpretacji i w 1968 r. stwierdził:

„Według wiary kościelnej Boże pochodzenie Jezusa nie sprowadza się do tego, że Jezus nie miał człowieka za ojca; nauka o boskości Jezusa nie ucierpiałaby, gdyby Jezus pochodził z normalnego małżeństwa ludzi. Boże pochodzenie, głoszone w prawdach wiary, nie jest bowiem faktem biologicznym, lecz ontologicznym; fakt ten wydarzył się nie w czasie wymiernym, lecz w Bożej wieczności.”

Voilà, oto wielka teologiczna sztuka dialektyki... Ona właśnie jest jednym z tych czynników, dzięki którym dokonuje się od dwóch tysięcy lat biologiczny cud przetrwania Kościoła, pomimo wszystkich dowiedzionych czarno na białym pomyłek, błędów, fałszerstw, kłamstw. Gdy którykolwiek dogmat staje się trudny do udowodnienia, to wyciąga się broń finezyjną, subtelną — sztukę abstrahowania: "Przyjacielu, twój sposób myślenia jest nazbyt przyziemny, świecki, ludzki, materialistyczny, biologiczny właśnie! Musisz widzieć to wszystko, będąc gotowym do głębokiej i prawdziwej wiary, na poziomie wyższym, bardziej duchowym, mistycznym, ponadświatowym, ontologicznie właśnie, stosowniej do prawdziwego bytu, do istoty owych spraw! Jeśli nie potrafisz tak na to spojrzeć, to przynajmniej się nie przyznawaj i pokornie milcz. Bo przecież trzeba by przyjąć, że brak ci łaski, uzyskanego w sposób nadprzyrodzony zrozumienia tego, co wyższe i święte" (Jezus i kobiety. Miłosne życie Nazarejczyka — Hubertus Mynarek, Uraeus, Gdynia 1995; Strony: 106) .

Sztuka wysublimowanego interpretowania Biblii jest koncepcją mającą dostosować przestarzałą mitologię do nowych czasów, jednak przypomnijmy, że do czasów niedawnych Biblię odczytywano dosłownie, nawet w sposób bardziej przesadny niż kiedykolwiek znany Żydom, których mity chrześcijanie uznali za swoje. W 1658 r. irlandzki biskup James Usher po podsumowaniu genealogii Starego Testamentu „obliczył”, że ziemia powstała 4004 r. p.n.e. Arcybiskup Langland skorygował „niedokładność” biskupa, i odtąd świat wiedział, że Ziemia powstała dokładnie 23 października 4004 r. p.n.e. o godzinie 3.30 po południu. Rok 4004 uznany został w przekładzie Biblii króla Jakuba za obowiązujący, ponadto tłumacze wiedzieli, że Kain zabił Abła w 3876 r. p.n.e., a Noe zarygłował drzwi arki w 2348 r. p.n.e. (choć przyznano, że kościelni specjaliści miesiąca, dnia i godziny niestety nie są w stanie ustalić). Później, gdy odkryto kruchość przekazu biblijnego, bynajmniej nie od razu złożono broń, pojawiały się przecież koncepcje wedle których stworzenie z Biblii jest dosłownie prawdziwe, lecz Bóg stworzył świat w taki sposób, aby wyglądał starzej (m.in. poprzez sztuczne stworzenie skamielin i innych dowodów, które pozwalały mniemać, że Ziemia ma parę miliardów lat, a nie parę tysięcy...), aby sprawdzać siłę prawdziwej wiary u ludzi. Później musiano zrezygnować ze wszystkich absurdów.

To tylko podsumowanie dotychczasowej interpretacji Biblii, pamiętajmy więc, że dziś

Kościół mitologizując i symbolizując wydarzenia biblijne próbuje sprzedać Wam stary towar w nowym opakowaniu. Choć z drugiej strony nie sposób nie uznać konieczności takiego przedsięwzięcia ze strony Kościoła, który pragnie trwać dalej. Do dziś przy prymitywnym sposobie odczytywania pozostali jehowici, protestanci zaś poczynili chyba większe postępy w mitologizowaniu Biblii.

Zobacz także te strony:

[Rajskie opowieści](#)

Przypisy:

[1] Wywiad na łamach Polityki (nr 17, 25 kwietnia 1998).

[Mariusz Agnosiewicz](#)

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 18-05-2002 Ostatnia zmiana: 08-08-2006)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,180>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl